

ROMAN CHYMKOWSKI  
*Uniwersytet Warszawski  
Biblioteka Narodowa*

## W STRONĘ ANTROPOLOGII PRAKTYK LEKTUROWYCH

Patrząc z perspektywy czasu na nauki społeczne w Polsce dwudziestolecia po 1989 roku, można zaobserwować między innymi dwie tendencje, które tu chciałbym uwypuklić i uczynić punktem wyjścia dalszych rozważań. Pierwsza z nich polega na popularyzacji badań o charakterze interdyscyplinarnym i transdyscyplinarnym, co wyraża się tym, że większość wartościowych poznawczo prac — zarówno teoretycznych, jak i empirycznych — powstała na skrzyżowaniu metodologii humanistycznej socjologii, psychologii społecznej, antropologii kultury, etnografii, literaturoznawstwa, językoznawstwa czy historii. Przynajmniej niektóre z tych mariaży jeszcze nie tak dawno z powodzeniem mogłyby być uznane za mezalianse. Tymczasem nawet pobieżna znajomość publikowanych w tym okresie prac pozwala przekonać się o tym, że wiele terminów, takich jak „dyskurs”, „habitus”, „pamięć społeczna”, „struktura” czy „metafora”, funkcjonuje dziś właściwie w każdej dziedzinie humanistyki. Konsekwencją tych przemian jest gwałtowny rozwój studiów międzywydziałowych, czego sytuacja na Uniwersytecie Warszawskim jest przykładem wręcz emblematycznym.

Druga z tendencji, na które chciałbym tu zwrócić uwagę, to próba poradzenia sobie z ogłaszanym zewsząd, zwłaszcza przez tzw. postmodernistów, kryzysem paradygmatu obiektywności, polegająca na poszukiwaniu nowej perspektywy scalającej w kategoriach analitycznych antropologii kultury. Nie wszystkie dziedziny współczesnej polskiej humanistyki poddają się „antropologizacji” w równym stopniu, ale wobec powszechności ujmowania problematyki badawczej za pomocą słów w rodzaju „czas”, „przestrzeń”, „ciało”, „tożsamość” można mówić, że dokonał się kolejny w dziejach nauk humanistycznych

---

Adres do korespondencji: roman.chymkowski@gmail.com

„zwrot” — tym razem jest to zwrot antropologiczny. Oczywiście, bardzo daleko do powszechnej zgody na temat tego, czym jest albo miałyby być antropologia, co nie zmienia faktu, że na poziomie bardzo ogólnych inspiracji, ale także poszczególnych cytatów czy zapożyczeń językowych mamy do czynienia z zarysem wspólnej perspektywy.

\*

Na tle tak zarysowanej sytuacji chciałbym postawić pytanie o to, jaki model badawczy może wyłonić się z dotychczasowych opisów kultury literackiej, zwłaszcza tej jej części, którą stanowią akty recepcji znaczeń utrwalonych za pomocą graficznych ekwiwalentów słów języka mówionego — pisma, druku, hipertekstu. Interesuje mnie, jakie ewentualne wskazówki dla tej dziedziny badań można sformułować w obliczu naszkicowanego wyżej „zwrotu” we współczesnej humanistyce. Pytanie to można by sformułować następująco: Czym może być antropologia lektury? (zob. Maryl 2009).

Terminem najpowszechniej występującym w literaturze przedmiotu jest „czytelnictwo” (zob. Walentynowicz 1970, s. 7–15). Badania czytelnictwa to — w myśl definicji Jadwigi Kołodziejkiej (1976, s. 18) — „naukowe badania mające za przedmiot książkę jako wartość społecznie funkcjonującą, na którą składają się: produkcja, drogi rozchodzenia się i recepcja treści, dokonujące się w określonych warunkach społecznych”. Termin „czytelnictwo” dość jednoznacznie wiąże się z badaniami socjologicznymi, w których operuje się technikami ilościowymi i dąży do opisanego zjawisk w skali makro. Dlatego w celu odpowiedzi na postawione wyżej pytanie należy wyjść od kwestii jeszcze bardziej elementarnych. Można mianowicie wyróżnić trzy typy perspektyw badania fenomenu lektury różniących się sposobem zdefiniowania przedmiotu analizy. Po pierwsze, czytanie można ujmować w sposób ściśle techniczny — jako proces deszyfracji tekstu (Wojciechowski 1999, s. 17). W tej perspektywie mieszczą się problemy alfabetyzacji i analfabetyzmu, także analfabetyzmu funkcjonalnego. Po drugie, „czytanie” może być nazwą rozumienia tekstu na wyższym poziomie abstrakcji niż scalanie liter, wyrazów i zdań w większe całości znaczące; najpełniej zostało to opisane w pracach Romana Ingardena, zwłaszcza w tych ich partiach, które dotyczą warstwowej budowy dzieła literackiego jako przedmiotu czysto intencjonalnego, rozróżnienia na przedmiot artystyczny i przedmiot estetyczny oraz konkretyzacji w akcji lektury, polegającej między innymi na wypełnianiu miejsc niedookreślenia. Po trzecie, czytanie to zbiór konstruowanych przez rzeczywistego czytelnika praktycznych odniesień czytanego tekstu do własnego życia. W polskim piśmiennictwie najpełniejszą analizę tego rodzaju przynosi praca Stanisława Siekierskiego *Czytania Polaków w XX wieku* (2000). Warto podkreślić, że autor posługuje się liczbą mnogą rzeczownika „czytanie” po to, żeby podkreślić społeczne zróżnicowanie opisywanych przez siebie doświadczeń czytelniczych.

Te trzy typy pól badawczych są zagospodarowywane przez różne dyscypliny, a w konsekwencji także różne instytucje naukowe. Pierwsze z nich to domena psychologów i pedagogów najczęściej pozyskujących i opracowujących dane o charakterze ilościowym. Druga perspektywa właściwa jest teoretycznej refleksji nad fenomenem dzieła literackiego, kształtującej się na pograniczu literaturoznawstwa i filozofii. Trzecia perspektywa wyrasta z nauk społecznych — antropologii kultury i humanistycznej socjologii.

Właśnie ją chciałbym nieco poszerzyć i uczynić punktem wyjścia próby definicji antropologii lektury, nie pomijając przy tym inspiracji płynących z innych dziedzin wiedzy, zwłaszcza historiografii i teorii mediów.

\*

W literaturze poświęconej zagadnieniom czytania funkcjonuje wyrażenie „praktyki lekturowe”. Jest to termin zapożyczony od francuskich historyków książki i czytania; występuje w pracach między innymi Henri-Jeana Martina, Rogera Chartiera czy Jeana Hébrarda. Chociaż badacze akcentują trochę inne aspekty interesującego ich zjawiska, to pisząc o praktykach lekturowych mają na myśli pewien złożony proces deszyfracji, rozumienia i praktycznego „użycia” tekstów, zwłaszcza drukowanych w formie kodeksu, który to proces ma charakter nie tylko intelektualny, ale także materialny. Słowo „praktyka” ma ten właśnie cielesno-rzeczowy charakter lektury podkreślać. Mówiąc językiem nowożytniej metafizyki, można powiedzieć, że w tym ujęciu doświadczenie lekturowe jest czasoprzestrzennie rozciągnięte.

Jeden z najczęściej cytowanych klasyków polskiej myśli antropologicznej blisko sto lat temu pisał, krytycznie odnosząc się do popularnej wówczas filozofii kultury, że podział na kulturę duchową i materialną jest trudny do utrzymania, a w „rzeczywistości społecznej — jak stwierdził — nie mamy nigdy do czynienia z czystym psychizmem ani z czystą materią” (Czarnowski 1956, s. 16). Stanowisko swoje Stanisław Czarnowski uzasadniał, po pierwsze, tym, że wprowadzanie ostrego podziału własnej dziedziny badawczej na dwa niewspółmierne światy nie jest celowe, a po drugie, tym, że wszelkie poznanie naukowe zakłada analizę pewnej empirycznie, a więc zmysłowo dostępnej materialności, choćby to były regularne ślady tuszu na papierze. Albo zatem wszelkie potencjalne przedmioty poznania naukowego są materialne i „duchowe” zarazem, albo samo to rozróżnienie jest niepotrzebne.

Odnosząc te rozważania do praktyk lekturowych warto uwypuklić ów całościowy, a więc nieredukowalny do jednego tylko aspektu, charakter tego zjawiska. Tekst istnieje nie tylko w idealnym świecie znaczeń, lecz jest także potencjalnością zapisu utrwalonego na pewnym materialnym nośniku. Z tego punktu widzenia warto przekroczyć perspektywę filologiczną, pamiętając o tym, że praktyki lekturowe polegają nie tylko na czytaniu „tekstu” czy „utworu”, ale także „książki”, przy czym nie chodzi tu przede wszystkim o jej rozpoznany

przez marksistowską socjologię literatury „towarowy”, merkantylny wymiar, ale o to, że jest doświadczaną cielesnie rzeczą.

Nie trzeba odwoływać się do powszechnie znanych aforyzmów McLuhana, żeby wiedzieć, że forma książki (kodeksu, wydruku, rękopisu, nośnika elektronicznego czy czegośkolwiek innego, czego jeszcze nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić) nie jest obojętna dla typu możliwego doświadczenia lekturowego. Medium słowa formatuje nie tylko granice i sposób wyrażenia, ale także — do pewnego stopnia — repertuar możliwych zachowań czytelniczych. Pewne nośniki tekstu niektórzy czytelnicy traktują w pewien sposób, a innych nie; można tu wymienić takie zachowania jak czytanie w środkach masowego transportu, czytanie w sypialni, w łazience czy toalecie, a także działania pośrednio związane z samym czytaniem — eksponowanie lub skrywanie książek, kolekcjonowanie, porządkowanie, utylizowanie. Pewne typy nośników albo ich konkretne egzemplarze, jak się wydaje, wręcz zachęcają swoich użytkowników do określonych zachowań, na przykład dostępne w bibliotekach uniwersyteckich popularne lektury na zajęcia obfitują w zapisane najczęściej na marginesach komentarze czytelników do tekstu albo komentarze do komentarzy już zapisanych. Na tym przykładzie widać przy okazji również to, jak pewne działania stanowiące oficjalnie potępiany margines zachowań czytelniczych w kontakcie z jednym medium, drukowanym kodeksem, stają się czymś zasadniczym, wręcz wyznaczającym specyfikę innego — internetowego — hipertekstu, niemal z założenia wyposażonego w możliwość swobodnego komentowania.

Mówiąc o „czasoprzestrzennej rozciągłości” praktyk lekturowych mam na myśli również fakt, że ten, kto pisze, podobnie jak ten, kto czyta, posiada ciało — ciało człowieka młodego lub znieoężniałego, ciało osoby dojeżdżającej do pracy, ciało wypoczywające, chore, kalekie, ciało w tłumie, ciało odosobnione... Lektura w tym sensie „ma miejsce”, że dokonuje się gdzieś i kiedyś, a więc jest częścią jakiejś sytuacji społecznej, która stanowi jej kontekst. Lektura lektury — jakkolwiek z istoty swej analityczna — z tego kontekstu powinna zdawać sprawę, w przeciwnym razie zamieni swój przedmiot w eksponat.

\*

Prace historyków praktyk lekturowych pozwalają uzmysłwić sobie doniosłość na pozór trywialnej konstatacji, że trwanie i przemiany tych praktyk wraz z całym „porządkiem książki” (Chartier 1992, 1996) to część znacznie rozleglejszych dziejów kultury. Lektura — jak każdy inny składnik kultury — sytuuje się w złożonej sieci uwarunkowań właściwych danemu czasowi — społecznych, ekonomicznych, technologicznych itd., które powinny być przynajmniej częściowo rozpoznane. Na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste, że czytelnicy czasów Augustyna z Hippony, Petrarcki, Prousta i nam współcześni to osoby żyjące w światach trudno porównywalnych, ale nazwanie specyfiki dominujących w danym czasie i miejscu wzorów praktyk lekturowych wymaga uwzględnienia

bardzo wielu czynników i na pewno przekracza ramy konstatacji, że czytanie pełni w życiu osób należących do takiej czy innej kategorii społecznej pewne funkcje.

Warto podkreślić też pewną wizję dziejów kultury, która wyłania się z prac zwłaszcza francuskich historyków praktyk lekturowych, kontynuatorów tradycji szkoły „Annales”, a mianowicie, że niespieszny rytm tej historii nadają przemiany dominujących technik komunikacyjnych. Techniki te jednak na ogół nie zastępują poprzednich, lecz zmieniają ich rolę. Pismo weszło do świata komunikacji oralnej, druk do świata pisma, dzisiaj mamy do czynienia z internetem, a jednak wciąż piszemy, a nawet mówimy, choć nie tak samo i nie dokładnie w tych samych celach, co nasi przodkowie. Jeśli wziąć pod uwagę daty wynalezienia pisma, druku i strony WWW, to okaże się, że mamy do czynienia z przedziałami czasowymi innej skali niż ta, którą dysponuje historia polityczna, ale też takimi, których cezury są zgoła innego rodzaju.

Takie ustawienie perspektywy pozwala uzmysłwić sobie, że praktyki lekturowe jako przynależne do dziejów kultury można widzieć w wymiarze czasowym, któremu bardziej niż doraźna wydarzeniowość odpowiadają kategorie „długiego trwania”. Nie chodzi o to, żeby nie badać możliwie szczegółowo i wnikliwie obecnych zmian i tendencji w postawach czytelniczych, ale o to, żeby mieć świadomość, że praktyki lekturowe można opisać także za pomocą kategorii historii kultury, która nie jest historią jednoznacznych cesur, a więc i prostych rozróżnień, lecz wieloaspektowym procesem stopniowego przekształcania zakresów i form działania człowieka w świecie. Z tego punktu widzenia ujęciem komplementarnym do historii praktyk lekturowych jest raczej historia życia prywatnego niż wielkich podbojów.

Przychodząca w tym kontekście na myśl refleksja medioznawcza koncentrująca uwagę na powolnym procesie przemian środków przekazu, której to refleksji wspomniany wyżej McLuhan jest niekwestionowanym patronem, to ujęcie jednak zbyt generalizujące (Chartier 2009, s. 99). Praktyki lekturowe zmieniają się nie tylko wzdłuż wielkich historiozoficznych podziałów, ale także jako wypadkowa synchronicznie ujętego zróżnicowania społecznego — osoby należące do odmiennych kategorii społecznych czytają inaczej, a w obrębie każdej z tych kategorii konwencje obchodzenia się na przykład z drukowanym kodeksem nie są ustalone raz na zawsze. Perspektywa antropologiczna czerpie zatem z refleksji medioznawczej o tyle, o ile ta nie odwraca uwagi od empirycznego konkretnego różnorodnych, także hybrydycznych, zmaconych form lektury.

\*

Co dla badaczy współczesnych praktyk lekturowych wynika ze stwierdzenia ich kulturowego charakteru? Mówimy o danym zjawisku, że jest kulturowe, wówczas gdy wykracza ono poza subiektywny świat pojedynczego człowieka i gdy nie jest jednorazowym ewenementem, lecz ma charakter powtarzalny.

Wyrażenie „praktyki lekturowe” — analogicznie do „praktyk kulinarnych”, „praktyk seksualnych” czy „praktyk podróżniczych” — zakłada, że czytanie jest realizacją specyficzną, wypracowaną przez pewną zbiorowość kompetencji kulturowej. Lektura jest więc o b y c z a j e m, czyli zbiorem uporządkowanych w określony sposób czynności powtarzalnych, mających — na ogół nie w pełni uświadamiane przez aktorów społecznych — scenariusze.

Antropolog, badając obyczaje pewnej społeczności i porównując je z innymi znanymi sobie bezpośrednio lub ze stosownej literatury przedmiotu, stwierdza istnienie odmiennych kultur, które odznaczają się występowaniem pewnych obyczajów. Przyjmując, że praktyki lekturowe należą do porządku obyczajów, zadajemy sobie pytanie o ich zróżnicowanie, o to, w jakich konfiguracjach występują z innymi obyczajami. Tak jak istnieją różne kultury i różne literatury, podobnie można mówić o wielorakich lekturach. To zróżnicowanie dotyczy nie tylko klasycznych zmiennych zależnych uwzględnianych przez socjologów, ale także takich czynników jak przynależność etniczna, tradycje lokalne, typ religijności itp. (Boyarin 1993). Gdyby wziąć pod uwagę różnorodność praktyk lekturowych czynnych wyznawców religii rzymskokatolickiej w Polsce, stwierdzenie, że wykształceni mieszkańcy wielkich miast czytają więcej niż niewykształceni mieszkańcy wsi, jest zaledwie początkiem całej gamy możliwych pytań badawczych, które domagają się zdania sobie sprawy choćby z różnicy miejsca, jakie może w codziennym życiu ludzi zajmować ich własna cielesność czy głos.

Antropologa lektury daleko bardziej niż statystyczna reprezentatywność właściwa socjologii ilościowej interesuje uchwycenie wielorakości ludzkich doświadczeń, dlatego skala zjawiska nie jest argumentem za czy przeciw podejmowaniu badania. Z jednej strony można argumentować, że pod względem religijnym czy etnicznym współcześni Polacy są stosunkowo mało zróżnicowani, z drugiej zaś można wyobrażać sobie, jak ciekawą byłaby dobra praca na temat praktyk lekturowych współczesnych polskich żydów czy muzułmanów. To, że ludzie żyją w tym samym czasie, nieraz w podobnym miejscu, ale jakby w innych światach, a więc innych kulturach, dotyczy także mniej oczywistych wymiarów społecznego zróżnicowania — można mówić na przykład o postindustrialnych kulturach zbieraczy odpadów przemysłowych czy o społecznościach tradycyjnych, które utrzymują się z tymczasowej pracy w Europie Zachodniej. W każdym z tych przypadków przynajmniej teoretycznie można postawić pytanie o praktyki lekturowe.

Antropolog czy etnograf interesujący się czytaniem mógłby zatem dociekać funkcjonujących w badanych przez niego kulturach norm regulujących praktyki lekturowe. Jeśli wziąć pod uwagę oczywisty fakt, że zróżnicowania kultur nie da się utożsamić z wielością państw tzw. narodowych i że na dość niewielkim obszarze można mówić o wielu wzorach życia, a więc o wielu kulturach, to okaże się, że praktyki te mogą być opisywane jako szczególnie przejaw niejednorodności kultury.

\*

Z tego punktu widzenia możliwa do pomyślenia nazwa „antropologia lektury” należy do tego samego porządku co dobrze zadomowione w języku akademickim wyrażenia „antropologia rodziny” czy „antropologia religii”. (Oczywiście w każdym z wymienionych przypadków, jak wynika z tego, co zostało powiedziane wyżej, bardziej precyzyjne byłoby mówienie o „rodzinach”, „religiach”, a więc i „lekturach”.) Tak pojęta antropologia lektury czy lektur jest częścią nie tylko samej antropologii, ale także szczególnie rozumianej antropologii literatury<sup>1</sup>.

Antropologia pojmowana jako rodzaj perspektywy scalającej sytuuje się na przeciwnym biegunie strategii opisu niż dążenie do autonomizacji obiektu badań. Oczywiście — tak jak każdy inny przedmiot poznania naukowego — praktyki lekturowe mogą być opisywane z wielu punktów widzenia, a im wnikliwszy opis, tym bardziej precyzyjnych, a więc i specyficznych dla danego punktu widzenia narzędzi trzeba użyć; z konieczności więc w praktyce badawczej poszczególne wymiary analizowanego zjawiska rozdzielają się w myśl logiki postępowania badawczego. W podejściu antropologicznym nie chodzi jednak o to, żeby za wszelką cenę widzieć wszystko z każdej możliwej strony, ale o to, żeby być świadomym tego, że kategorie analityczne są narzędziami tnącymi rzeczywistość w taki sposób, w jaki pozwalają im na to kształty ich ostrzy — trzeba być więc ostrożnym, żeby nie pomylić ich z kształtem ciętej materii. Narzędzie badawcze czy teorie naukowe będące koniecznym zapośredniczeniem stosunku uczonego do społecznej rzeczywistości to także media w tym sensie, że i one definiują granice tego, co możemy dostrzec.

Metafora „wycinania” z tkanki społecznej tego fragmentu, któremu zamierzamy się bliżej przyjrzeć, jest tu o tyle na miejscu, że przypomina nienową dziś myśl o tym, iż badacz nie jest abstrakcyjnym bytem, a samo badanie, zwłaszcza jakości tak społecznie „wrażliwych” jak lektura, jest oddziaływaniem, a więc zakłada pewien rodzaj humanistycznej odmiany zasady nieoznaczoności Heisenberga.

Z tego punktu widzenia antropologia wnosi do badania praktyk lekturowych także pewien rodzaj właściwego współczesnym naukom społecznym sceptycyzmu i wynikającego zeń postulatu, żeby stale zadawać sobie pytanie o narzędzia i kategorie, którymi się posługujemy, ale którym też ulegamy, i — *last but not least* — o miejsce nas samych w wielowymiarowym świecie społecznym jako powiązanych choćby pewnymi uwarunkowaniami instytucjonalnymi czy obyczajowymi. Uwarunkowania te wyznaczają horyzont pewnych oczywistości, które należy zawiesić, żeby dostrzec to, co przesłaniają.

---

<sup>1</sup> Na temat różnych sposobów definiowania antropologii literatury zob. Chymkowski 2009, s. 4–5.

## BIBLIOGRAFIA

- Boyarin J. (red.), 1993, *The Ethnography of Reading*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles.
- Chartier Roger, 1992, *L'Ordre des livres. Lecteurs, auteurs, bibliothèques en Europe entre XIV<sup>e</sup> et XVIII<sup>e</sup> siècle*, Alinéa, Aix-en-Provence.
- Chartier Roger, 1996, *Culture écrite et société. L'ordre des livres (XIV<sup>e</sup>–XVIII<sup>e</sup> siècle)*, Albin Michel, Paris.
- Chartier Roger, 2009, *Od historii książki do historii lektury*, w: Paweł Rodak, *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Chymkowski Roman, 2009, *Wprowadzenie. Co to jest antropologia literatury?*, w: Roman Chymkowski i in. (red.), *Pongo. Szkice z antropologii literatury*, Instytut Kultury Polskiej UW, Warszawa.
- Czarnowski Stefan, 1956, *Kultura*, w: *Dzieła*, t. 1: *Studia z historii kultury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kołodziejka Jadwiga, 1976, *Badania czytelnictwa*, w: *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, Karol Głombiowski, Bolesław Świdorski, Helena Więckowska (red.), Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Maryl Maciej, 2009, *Antropologia odbioru literatury — zagadnienia metodologiczne*, „Teksty Drugie”, nr 1/2.
- Siekierski Stanisław, 2000, *Czytania Polaków w XX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Walentyłowicz Maria, 1970, *Podstawy czytelnictwa powszechnego*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Wojciechowski Jacek, 1999, *Czytelnictwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.